

WYŻSZE WYNAGRODZENIE ZA PROJEKTY RACJONALIZATORSKIE

Warto przypomnieć, że z dniem 1 stycznia br. nastąpiły zmiany w przepisach prawa wynalazczego. Nowelizacja ta dotyczy m.in. wynagrodzeń dla twórców. Zostały podwyższone najniższe wynagrodzenia za projekty wynalazcze, które obecnie wynoszą:

— za projekt racjonalizatorski: 10.680 zł

— za wzór użytkowy: 14.240 zł

— za wynalazek: 21.360 zł

Jednocześnie od 1 stycznia br. obowiązuje nowa tabela wynagrodzeń za projekty racjonalizatorskie. Nowa tabela została już opublikowana w „Echu” nr

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

O BHP

TAKŻE BIORYTMY...

Współczesne badania nad wypadkowością w zakładach pracy i nie tylko, wykazują iż poważny wpływ na zachowanie się ludzi, a co za tym idzie, również na wypadki przy pracy ma biologia życia tzw. biorytmy, które są coraz powszechniej uznawane w różnych kręgach społecznych. Wszystkie organizmy żywe, a więc i ludzie podlegają różnym

rytmom biologicznym. Na dni kryzysowe w tym wykresie przypada 90 proc. wypadków, spośród których — 70 — 80 proc. jest rezultatem błędów popełnionych przez ludzi. Te wyniki badań wykorzystują najpotężniejsze firmy światowe. Np. Nippon Express Company — duży japoński koncern komunikacyjny — poprzez wprowadzenie dla swoich kierowców stałych porad lekarskich oraz kart indywidualnej sprawności, na podstawie nauki o biorytmach, zmniejszył o ponad jedną trzecią liczbę wypadków.

Na podstawie badań Mariana Richtera można wyciągnąć wnioski, które sprowadzają się do stwierdzenia iż 72 proc. powstałych wypadków przy pracy, w których przyczyną był czynnik ludzki, zaistniało w czasie, kiedy poszkodowany znajdował się w niekorzystnej fazie biorytmu psychicznego i intelektualnego. Szczególną więc uwagę i samokontrolę powinniśmy skupić na swoich poczynaniach podczas swojego biorytmicznego „dołka”. Nie tylko jednak biologiczne uwarunkowania i działania w tym kierunku zmniejszają wypadkowość.

Rzeczą najważniejszą jest profilaktyka na którą składa się systematyczna kontrola stanowisk pracy, działalność przemysłowej służby zdrowia, wskazywanie błędów technologicznych, zabezpieczanie szczególnie niebezpiecznych elementów maszyn i urządzeń. W na-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Echo Chelmska

Rok założenia
1934

DWUTYGODNIK ZAŁOGI PZPS „CHELMEK”

Chelmek * Będzin * Jastrzębie Zdrój * Jaworzno-Szczakowa * Kęty
Kraków * Lodygowice * Niedźwiedz * Oświęcim * Skoczów * Żywiec

Nr 11 (1151)

1989-06-10

Informacja z ostatniej chwili

ZMIANY W PŁACACH

Pod koniec maja kolektyw zakładowy z udziałem obydwu związków zawodowych rozpatrywał propozycję dyrektora odnośnie podwyżek płac w zakładzie w Chelmsku od czerwca br. Na podstawie dokonanej analizy zgodzono się i dyrektor podjął decyzję o 10-procentowej poprawie wynagrodzeń zasadniczych. Licząc od 1 stycznia bieżącego roku była to już druga podwyżka płacy podstawowej. Miała spowodować konieczność zapłacenia podatku z zysków w kwocie 135 milionów złotych do końca roku.

Ustalono ponadto — i to należy podkreślić — że dalsza istotna poprawa

może nastąpić w lipcu, po rozliczeniu wyniku ekonomiczno-finansowego zakładu po pierwszym półroczu, czyli po 15 lipca.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Do szwalni w Jastrzębiu nie przychodzi się tylko posiedzieć...

Nadszedł czas, kiedy załoga w Jastrzębiu przestała korzystać z przywilejów przysługujących jej z racji wdrażania w tok produkcji. Nie szyje już wyłącznie tatowych wzorów obuwia tekstylnego, czy typu „Dema”. Rok temu kierownictwo przedsię-

wzięcia widocznie doceniając jej umiejętności, postanowiło powierzyć jej szycie obuwia eksportowego.

Niestety załoga nie bardzo ucieszyła się z tej zmiany. Kobiety kojarzyły ją z obniżką zarobków przy równoczesnym zwiększeniu wysiłku. Uważały, że powinny nadal szyć znane im wzory, gdyż potrafią to najlepiej i mogą zarobić. Jak zwykle w takich przypadkach, prawda leży pośrodku. Wzory eksportowe rzeczywiście wymagają staranniej-szego wykonania, są zazwyczaj pracochłonne, ale wykonującym je, przysługują

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Solidarność NIE TYLKO WYBORY

Dla postronnego obserwatora ostatni okres mógł sprawić wrażenie, iż podstawową sprawą interesującą NSZZ „Solidarność” są wybory do Sejmu i Senatu. Oczywiście, była to sprawa pierwszorzędnej wagi, przez cały jednak czas nie zaniedbywano tego, czym żyje na co dzień załoga chelmskiego zakładu. Wzrost czasu poświęcono na rozmowy z kie-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Powstała nowa organizacja kombatancka

Nowe prawo o stowarzyszeniach przynosi zmiany w tych dziedzinach życia społecznego, w których — jak by się wydawało — już nic nowego powstać nie może. A jednak — może, i powstało właśnie stowarzyszenie, na które wiele osób czekało ponad czterdzieści lat. W Krakowie zarejestrowany został Ogólnopolski Związek Żołnierzy Armii Krajowej, który dysponuje tymczasową siedzibą w Krakowie ul. Kijowska 32 mieszkanie 8.

Związek wystosował komunikat do wszystkich byłych żołnierzy Armii Krajowej, w którym czytamy:

Członkowie założyciele zawiadamiają byłych żołnierzy Armii Krajowej o powstaniu i zarejestrowaniu w Krakowie Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Zainteresowanych przynależnością do naszego Związku prosimy o pisemne lub telefoniczne zgłoszenie pod adresem — Kraków, ul. Kijowska 32 m. 8, tel. 33-37-89 (codziennie w godz. 13 — 16).



BARBARA BLIZNIAK pracuje w Oddziale Szycia Cholewek w Oświęcimiu.
Fot. Jolanta Kocjan

Zasady pracy i wynagrodzeń w systemie zleconym

Jednym z tematów obrad kolektywu zakładowego, który podejmował nowe ustalenia płacowe była także sprawa pracy w systemie zleconym. Ota kilka informacji wyjaśniających tę kwestię.

Praca w systemie zleconym jest całkowicie dobrowolna i wykonywana poza normalnym czasem pracy. Oznacza to, że mogą ją podjąć chętni pracownicy z montażu — sami dobierając się w zespół, który

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

O PRACOWNIKA TRZEBA ZADBAĆ, GDY SIĘ GO MA...

Od dłuższego czasu gwałtownie zmniejsza się stan zatrudnienia w naszym zakładzie. Dane z ubiegłego roku mówią o przeszło 600 zwolnionych. W pierwszym kwartale tego roku odeszło już ponad 170 osób, a w dziale kadr leżą następne podania z prośbą o zwolnienie.

Jak dotąd chętnych do pracy w zakładzie jest niewiele. Liczba nowo zatrudnianych nie rekompensuje poniesionych strat. Zakład najdotkliwiej odczuwa ubytek ludzi z działów produkcyjnych. W tej smutnej

Coś nowego w życiu kulturalnym

Ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego Podbeskidzia był zorganizowany 12 i 13 maja w Bielsku — Sejmik Regionalnych Towarzystw Kultury Województwa Bielskiego. Szkoda tylko, iż nie było na nim nikogo z chelmskiego aktywu kulturalnego. Może warto byłoby założyć podobne stowarzyszenie i u nas. Jeśli nie samodzielnie, to jako koło, klub czy filię jednego z bardziej aktywnie działających towarzystw. Chciałoby się afiliować się przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Oświęcimskiej lub Beskidzkim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym? (Man)

W BĘDZINIE powstała „Solidarność”

Pod koniec kwietnia w będzińskim zakładzie Chelmska zawiązał się Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. 8 maja odbyło się zebranie członków, którzy ze swojego grona wybrali tymczasowy zarząd będzińskiej „Solidarności” w trzyosobowym składzie, w które-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Sytuacja w zatrudnieniu naszego zakładu jest krytyczna i na pewno nie poprawi się w najbliższym czasie. Zakład przestał być dla kogokolwiek atrakcyjnym miejscem

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

20-lecie pracy w Południowych Zakładach Przemysłu Skórzanego „Chelmek” świętują następujący pracownicy: Krystyna Adam (122), Kazimiera Bajorek (820), Wanda Banaś (421), Aleksandra Białogrywa (413), Józefa Bebak (413), Danuta Bogacz (413), Władysława Blaut (ES), Krystyna Dębska (465), Kazimiera Fidył (456), Grażyna Garbóś (461), Maria Godzic (465), Maria Goida (413), Dorota Igielska (421), Wiesława Jachimczyk (421), Danuta Jelen (442), Elżbieta Jelonska (ES), Stanisława Kodulska (442), Genowefa Kasperczyk (462), Józefa Kawka (421), Elżbieta Kosma (451), Maria Kowalówka (421), Irena Krzemień (413), Julia Księżarczyk (453), Irena Kubis (413), Teresa Lech (445), Marianna Latka (318), Stanisława Łętniak (DO), Zofia Madejczyk (211), Józefa Malik (466), Krystyna Mańkuł (316), Janina Miklas (ES), Maria Matlak (DKJ), Helena Mirocha (DKJ), Krystyna Nowak (466), Janina Nawrocka (313), Maria Nykiel (413), Urszula Opitek (DKJ), Barbara Palczyńska (445), Danuta Piwowarczyk (460), Zofia Piwowarczyk (723), Maria Piwowarska (211), Janina Polańska (316), Stanisława Prygiel (442), Zofia Pióro (458), Genowefa Słusarczyk (440), Stanisława Snopko (463), Władysława Sojka (EG), Zofia Spiewak (445), Wiesława Stachańczyk (421), Krystyna Stachurska (414), Halina Szopa (313), Krystyna Szpyra (464), Maria Walczek

NASI JUBILACI (IV)

(313), Bogusława Wójcik (541), Krystyna Zmuda (421), Janina Domagala (467), Michał Adamczyk (812), Leszek Bożek (176), Władysław Baran (512), Krzysztof Balcerek (312), Władysław Dudek (811), Władysław Grygiel (811), Jan Kurec (811), Jerzy Kawka (214), Wiesław Mizak (312), Zdzisław Nawrot (810), Zdzisław Niedzielczyk (726), Wojciech Noszczyk (522), Adam Nowak (522), Henryk Opitek (712), Zygmunt Otręba (723), Zbigniew Paetwa (511), Mieczysław Piechnik (445), Jan Plachy (725), Edward Piekarczyk (451), Tadeusz Rogalski (444), Piotr Rotuski (810), Waclaw Sas (811), Wiesław Sermak (650), Jerzy Sabor (712), Andrzej Szumakowski (510), Jan Trybuś (712), Stanisław Winiarski (TZ), Wia-

dystaw Zajdel (313), Stanisław Baranowski (HZ), Teresa Ciupek (K), Janusz Cholewa (723), Janina Dybezyńska (420), Henryka Dlubisz (PP), Lucyna Dziurzyńska (HD), Wiesław Grzesik (KN), Józef Gruszkowski (310), Wanda Golce (HP), Maria Galuszka (Kety), Maria Galiści (HS), Honorata Hudzik (710), Krystyna Kobylczyk (PP), Euzebiusz Krupa (DKJ), Henryka Krzyściak (HZ), Halina Krupa (PS), Józefa Łuczak (ES), Rozalia Macek (Kety), Maria Malarz (PP), Halina Misterek (EZ), Alicja Niemczyk (EG), Stanisław Hajda (P), Jacek Pokladnik (PP), Wiesława Piwowarczyk (Jaworski), Irena Pluta-Hybel (EK), Jadwiga Radwaska (420), Danuta Sawera (HS), Zdzisława Szpytek (HZ), Maria Tłamacz (EZR).

Zyczymy wszystkim zdrowia, szczęścia i pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

PRACA I WYNAGRODZENIA w systemie zleconym

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

zawiera z zakładem umowę na wykonanie określonej ilości obuwia w I gatunku. Oczywiście zasięg pracy uwarunkowany jest przygotowaniem przez zakład odpowiednich wzorów.

Zadawane jest pytanie — na jakiej zasadzie i w oparciu o jaki rachunek możliwe jest wypłacenie wyższego wynagrodzenia niż ma to miejsce za podobną produkcję w normalny roboczy dzień? Otóż zakład pracy w systemie zleconym nie ponosi kosztów związanych z dojazdem pracowników do pracy, całej obsługi socjalnej i technicznej itp. W części płacy nie ponosi też strat związanych ze zwolnieniami chorobowymi, urlopami wypoczynkowymi, płacami przelicznymi, premiami, nagrodami itp. Pozwala to na zapłacenie z wypracowanego zysku w przypadku produkowanych tym systemem wzorów podwójnego podatku od wynagrodzeń — nie obciążając należnego funduszu płac. Mówiąc inaczej — podejmując dodatkową pracę mogą uzyskać dodatkowe zarobki nie obciążając funduszu płac.

W oparciu o prowadzony rachunek ekonomiczny dla produkowanych tak wzorów, które sprzedawane są po cenie umownej i na których osiąga się większy zysk — istnieje możliwość większego opłacenia roboczny niż ma to miejsce w normalny dzień roboczy.

Wprowadzenie systemu zleconego stanowi próbę mającą na celu przejście oddziałów montażowych na system brygadowy w normalnym czasie pracy. Szczegółowych informacji na powyższe tematy udziela kierownik wydz. 410-48-50 Józef Suski, a w sprawach płac kierownik EZ Edward Latka.

Do przedstawionych powyżej wyjaśnień nie trzeba w zasadzie żadnego komentarza. Sądzimy, że warto przekonać się do pracy w systemie zleconym oraz do systemu brygadowego, bowiem zapewnią on możliwość znacznie wyższych zarobków, a zarazem podniesienia wydajności i jakości pracy.

(r)

Do szwalni w Jastrzębiu nie przychodzi się tylko posiedzieć...

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

dotądowe dopłaty. Z drugiej strony pracownicy nie chcą pamiętać, że ubiegłego roku korzystali z taryfy ulgowej i próbując wiązać wykonywane uprzednio wzory z dobrymi płacami. Co jest oczywistym błędem. Pracownicy jednak czują się rozgoryczeni...

Na razie plany eksportowe nie są realizowane, wobec tego płace są nie najlepsze. Wszystko to w sumie powoduje, że zakład nie może się w pełni rozwijać, choć załoga jego jest przecież ugruntowana.

Kierownictwo zakładu w Jastrzębiu próbuje interweniować w dyrekcji przedsiębiorstwa w sprawie zmiany stawek, ponieważ uważa, że są one nieodpowiednie, a przez to nie stanowią zachęty do wydajniejszej pracy załogi. Niesłusznie wszystkie te próby są odrzucone. Przy czym dyrekcja argumentuje swe decyzje i tak już wysoką średnią płacą w zakładzie, nie wykonywaniem planów oraz niechęcią załogi do pracy. Oczywiście są to modele odpowiedzi często stosowane przez dzieci: — „A ty jesteś głupi...”, gdy brak im argumentów. Nie spowodują one na pewno złagodzenia sytuacji w Jastrzębiu, ani też nie zlikwidują tego obejmującego już całe przedsiębiorstwo problemu. Minęły już czasy, kiedy do szwalni w Jastrzębiu panie przychodziły sobie posiedzieć. Teraz wszystkie bez wyjątku chcą pracować, ale równocześnie chcą za tę pracę otrzymywać godziwe wynagrodzenie. Nie można liczyć na to, że będą się kierować jakimś szczególnym sentymentem do swego pracodawcy i robić za pół darmo. Jastrzębie jest

mięscowością, w której jak grzyby po deszczu pojawiają się firmy polonijne oferujące wszystkim chętnym do pracy, co najmniej dwukrotnie wyższe płace niż np. w „Chelmku”.

A gdy tak dać ludziom trochę więcej pieniędzy — nawet jeśli im się nie należy, by przystąpić do swym interesom. Przecież sytuacja w zatrudnieniu pogarsza się z dnia na dzień. Jest więc o co, a raczej o kogo walczyć. Niestudo dojdzie do tego, że kierownictwo i dyrekcja będą się mogli ganić nawzajem po okazale hali 12, nie znajdując tam robotników... Buty będą montować więźniowie zakładów karnych, a cholewki szyć żony rybaków z okolic Darłowa, czy Wiciana...

Czy nie żal pieniędzy wkładanych co roku na modernizację zakładu, otwieranie nowych filii, czy szkolenie pracowników, którzy niedługo potem się zwalniają. Tych, którzy odchodzą nie zastępują nowi. W Jastrzębiu, aby zatrzymać na etacie mechanicznej, trzeba mu płacić co najmniej 150 tys. miesięcznie. Ile więc należy zaferować pieniędzy nowemu, aby zechciał przyjść do pracy...

Rafał Mós

EKSPERYMENT?

System brygadowy rodzi się w naszym zakładzie w długotrwałych bólach i męczach. Słuchy o nim chodzą już od ubiegłego roku, realizacja jak zwykle ma długi ogon. Dlaczego? Podobno ludzie boją się metod pracy jakie system ten ze sobą niesie, nawet mając perspektywę o wiele lepszych niż dotychczas zarobków. Jest to sytuacja nieco paradoksalna. Z jednej strony nikt nie jest zadowolony z poziomu swych zarobków, z drugiej strony boi się ewentualnych kosztów pójścia „za pieniądzem”. Brygada bowiem nie może tolerować urlopowiczów ani pracowników często chorujących — liczy się w niej czysta produkcja i to najlepszej jakości, a podział zysku musi odbywać się w gronie ludzi, którzy faktycznie go wypracowali.

Timezasem tradycyjny, dotychczasowy system pracy dość skutecznie chroni słabszych, rzecz jasna kosztem pracujących na pełnych obrotach... Czy jednak system brygadowy powinien czekać na wprowadzenie jako ostroży eksperyment? Niech na to odpowiedzą ci, którzy domagają się lepszej płacy za uczciwą robotę!

(r)

Żegnaj szkoło!

Uroczystość zakończenia roku szkolnego miały III klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Chelmku już w dniu 2 czerwca. Podczas spotkania w sali kina „Pstrowski” miało miejsce tradycyjne pasowanie absolwentów na „obuwników” — wydarzenie, które pozostaje we wspomnieniach na długie lata. Tym razem nie chodzi tylko o symboliczne przyjęcie młodzieży do grona chelmeckich obuwników, bowiem już od poniedziałku 5 czerwca stają oni na stanowiskach produkcyjnych w macierzystym zakładzie.

W aktualnej trudnej sytuacji kadrowej taki zastrzyk świeżych, fachowych pracowników powinien szybko zaowocować podbudowaniem rytmiki produkcji. Pozostaje tylko życzyć sobie, aby pierwsza praca zawodowa zadawała obie strony i szczeri młodych nie przeszedłszy się zbytnio z upływem czasu. Wyrażamy taką nadzieję witając byłych trzecioklasistów na stałe w PZPS „Chelmek”!

(r)

Szczegółowych informacji na temat zniesienia prawa wynalazczego udzielają pracownicy Sekcji Wynalazczości (tel. 304) oraz doradcy techniczni, a są nimi:
inż. Roman Witkowski — tel. 469
mgr inż. Euzebiusz Krupa — tel. 496
mgr Zbigniew Okarmus — tel. 459
inż. Czesław Krawczyk — tel. 325
inż. Wiesław Wilkosz — 325
Jan Piosna — tel. 304

(oprac. ISSA)



Jednym z wieloletnich pracowników oświadcimskiej garbarni jest MARIAN SZCZERBA.

Przyszła „góra” do Mahometa

Wizyta premiera Rakowskiego w bedzińskim zakładzie „Chelmka” to efekt ponawianych zaproszeń i upartości obuwników. O rozmowie zabiegano już od grudnia ubiegłego roku, a przecież było o czym rozmawiać. Z perspektywy zakładu lepiej widoczne są biedy w polityce finansowej państwa dotyczące produkcji zarówno na rynek krajowy jak i na eksport. Podczas szerszej rozmowy z kierownictwem zakładu premier wyraził zdziwienie z powodu realiów jakie istnieją w obrocie dolarami w przedsiębiorstwie. Bo i jak się tu nie dziwić skoro twardą walutę, tzw. „salatę” trzeba kupować na przetargu aby móc eksportować, natomiast zysk z tego tytułu w 60 procentach trzeba odsprzedawać państwu po kursie oficjalnym, który ma się do tego przetargowego jak pięść do nosa. Premier Rakowski obiecał, że zajmie się tą sprawą a konsekwencją była wizyta ministra Sekuły (02. 05. br.), który spędził sporo czasu w bedzińskim zakładzie badając szczegółowe raporty i analizy ekonomiczne. Pierwsze efekty upartości w dążeniu do celu bedzińskich obuwników już są w postaci konkretnych zmian przepisów. Mamy nadzieję, że to jednak dopiero początek stawiania z powrotem na nogi naszej gospodarki i zasad rządzących przedsiębiorstwami. (jj)



RYS. Z. DYSCZYŃSKI-69.

WYŻSZE WYNAGRODZENIE RACJONALIZATORÓW

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

6 z 25 marca br. do wiadomości wszystkich zainteresowanych.

Nowe Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1988-12-23 zmieniające rozporządzenie w sprawie projektów wynalaz-

czych zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw PRL Nr 43 z dnia 1988-12-30, poz. 338. Oznacza to, że obecnie wynagrodzenie za projekty racjonalizatorskie jest kilkakrotnie wyższe od wynagrodzeń wypłaconych wg tabeli, która obowiązywała do końca ubiegłego roku.

Echo Chelmka

stale z Towarzystwem Opieki nad Oświeceniem. Pedagoguje zespół w składzie: Ryszard Fudała, Jacek Janik, Janina Kasperk, Jolanta Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. nac.) i Krystyna Tyszkiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziurzyńskiego. Z redakcją stale współpracują — Józef Białostocki, Zofia Drózd, Jerzy Figa, Hildegarde Filas-Gutkowska, Piotr Horzyk, Kazimierz Krynicki, Jerzy Leszczyński, Alojzy Mucha, Władysław Osceła, Kazimierz Falma, Jan Piosna, Ewa Ryliko, Mieczysław Stancik, Lucyna Szubel, Józef Świerk, Sławian Trocki, Jan Wala, Kazimierz Węgrzyn, Józef Witkowski i Magdalena Zawada. Adres redakcji: PZPS „Chelmek” Plac Jana Kilińskiego 1, 32-380 Chelmek. Tel. 813-90 wewn. 318, 419, telex 035427 POLOB pl. Wydawca Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-850 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chelmek”. Nakład 3.500 egz. Zam. 268/89 R-11. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony

rownictwem przedsiębiorstwa w kwestii uporządkowania polityki płacowej. Rozmowy były długie, pełne wzajemnego zrozumienia i poczucia troski o rzetelny interes zarówno pracowników, jak i przedsiębiorstwa. Wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, iż w interesie wspólnym jest wypracowanie takiej formuły, która upewni wszystkich, iż dobra praca rzeczywiście przynosi możliwie sprawiedliwe wynagrodzenie a zarzem poziom płac nie osłabia możliwości dalszej działalności przedsiębiorstwa, nie spowoduje jego krachu. Wypracowano jednak podstawi nowego porozumienia płacowego, o którym już wstępnie można poinformować (piszemy o tym w innym miejscu, w artykule pt. „Zmiany w placach” — przyp. red.), a wkrótce postaramy się obszernie wyjaśnić wszelkie ewentualne kontrowersje, może już w kolejnym numerze „Echa”.

Co dziennie też wiele osób znajduje drogę do „Solidarności” z pyśniami o interwencji w sprawach indywidualnych lub w sprawach obejmujących problemy mniejszych zespołów pracowniczych. Podejmujemy każdorazowo rozmowy wyjaśniające z kierownictwem wydziału czy — w uzasadnionych przypadkach — przedsiębiorstwa.

Trwają przygotowania do wyborów Komisji Zakładowej. Zakończono już etap przystosowania ordynacji wybor-



Nie tylko wybory...

czej. Otóż w chełmeckim zakładzie będzie działało 18 kół wydziałowych, w tym także koła w poszczególnych oddziałach terenowych oraz koła emerytów i rencistów. W ostatnim okresie wielu emerytów i rencistów wstąpiło także w szeregi Związku. Warto chyba wyjaśnić podstawowe zasady ordynacji wyborczej, gdyż coraz bliżej do tego tak ważnego dla całego zakładu wydarzenia. Otóż przewodniczącym Związku i Zakładową Komisją Rewizyjną wybiera Walne Zgromadzenie członków, a w przypadku gdy organizacja liczy więcej

niż 500 członków — Zakładowe Zebranie Delegatów. Natomiast Komisja Zakładowa — dla zapewnienia odpowiedniej reprezentacji wszystkich grup pracowniczych — składa się w połowie z przewodniczących poszczególnych kół (a w przypadku kół liczących powyżej 200 osób także i zastępcy), a w połowie z osób wybranych spośród delegatów. Wybory są oczywiście tajne. Istotne są więc także wybory w kółkach — a walne zebranie oddziału (wydziału) w podobny sposób wybiera przewodniczącego oraz zarząd kół. Zarząd już określa swoją wewnętrzną strukturę oraz podział funkcji.

W przypadku wyborów zakładowych Komitet Organizacyjny sporządza listę wyborczą umieszczając na niej imię i nazwisko kandydata oraz ich miejsce zatrudnienia w zakładzie. Kto posiada prawa wyborcze? Czynne i bierne prawo wyborcze (tzn. możliwość uczestniczenia w wyborach i możliwość kandydowania do władz) posiada każdy członek „Solidarności” — pracownik zakładu, który złożył deklarację do Związku nie później niż do dnia 31 maja br. Osoby pełniące funkcje kierownicze także w organizacjach społecznych lub politycznych mogą kandydować do władz Związku po złożeniu pisemnej deklaracji, iż zrezygnują ze swych funkcji w przypadku wybrania do władz Związku. Również przewodniczący Kół NSZZ w przy-

padku wybrania do władz wyższych wien nie zrezygnować z jednej z tych funkcji.

Skoro piszemy o wyborach do Komisji Zakładowej chcemy zaapelować do wszystkich członków, aby dobrze przemyśleli sprawę wyboru odpowiednich kandydatów. Trzeba zastanowić się, kto jest człowiekiem o odpowiednich walorach, wartym zaufania, potrafiącym godnie reprezentować interesy pracowników. Niech nasz Związek poprowadzą najlepsi spośród nas wszystkich. Pamiętajcie — nasza wspólna pomyślność zależy może od tych, których wybierze- my do władz Związku!

W chełmeckim zakładzie przeprowadzone już zostały we wszystkich wydziałach rozmowy z pracownikami, sły- wają sukcesywne deklaracje członkowskie. Przedstawiciele naszego Komitetu Organizacyjnego odwiedziły także oddziały terenowe w Jastrzębiu, Jaworznie-Szczakowej, Krakowie i Oświęcimiu informując o działalności „Solidarności” oraz zapoznając się z problemami w tych oddziałach. Wśród bolących w Jastrzębiu dominują kwestie płacowe oraz sprawa materiałów produkcyjnych. Kwestie organizacji pracy, właściwej organizacji przebiegają w Krakowie. W Jaworznie spotykamy się z kwestiami technicznymi — trzeba np. usunąć dotychczasowy podłóg dwoma halami (mogący być zagrożeniem przy deszczowej pogodzie), uszczelnzić i zakonserwować dach. W Jaworznie widać jednak operatywność obecnego kierownika i jego starania o warunki pracy załogi (np. zapewnienie szatni itp.). Jest jednak uwaga pod adresem redakcji — generalnie skarżono się, iż „Echo” praktycznie nie dociera do zakładów satelitarnych, a występuje u nich potrzeba właściwej informacji o całym przedsiębiorstwie. Trzeba będzie zreorganizować kolportaż naszej gazety.

Należy także wspomnieć, iż nasza zakładowa „Solidarność” uczestniczyła czynnie w święcie Bożego Ciała w Chelmku. Przyjeliśmy zadanie wybudowania jednego z ołtarzy procesyjnych, a w samej procesji grupa nasza wzięła udział ze sztandarem organizacji zakładowej prowadzonym przez poczet sztandarowy — Mariana Bochenka, Irene Trethan i Marię Karaś.

W Będzinie powstała „Solidarność”

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

go skład weszli: Sylwester Erazmus, Czesław Makarewicz oraz Mirosława Mosurek.

W trakcie zebrania powołano do życia trzy komisje związkowe, które będą współpracować z istniejącymi dotychczas związkami, a mianowicie komisję socjalną w której pracować będą Marek Ziolkowski, Andrzej Szerba i Zdzisław Witamborski, komisję mieszkaniową — Kazimiera Stanek, Ewa Szafrńska oraz komisję kulturalno-oświatową — Dariusz Cwałkiel i Janusz Bązek.

W chwili kiedy piszę te słowa (11. 05. br.) swój akces do nowo powstałej organizacji związkowej mającej dbać o interesy pracowników będzińskiego „Chelmka” zgłosiło 113 osób. Były już pierwsze próby o pomoc „Solidarności” i interwencje. O kilka słów wypowiedzi poprosilem Sylwestra Erazmusa zadając

pytanie co w najbliższym czasie będzie przedmiotem działalności nowego związku.

Sylwester Erazmus: — Zaledwie kilka dni upłynęło od wybrania tymczasowego zarządu naszej organizacji, powołaliśmy do życia komisje związkowe. Zaczynamy już konkretnie działać. W tej chwili, w okresie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu, oczywiście jest, że koncentrujemy się wokół tych spraw. Chcemy aby „Solidarność” miała swoich przedstawicieli w tych instytucjach politycznych. Przeprowadzamy akcje propagandowe, przedstawiamy i przybliżamy ludziom kandydatów z naszego okręgu, ich sylwetki i programy. Oczywiście, nie zapominamy o swoim podstawowym zadaniu, o obronie pracowników i dbaniu o ich interesy.

(jj)

ZMIANY W PLACACH

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

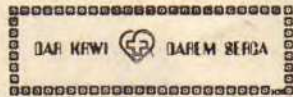
Zaproponowana podwyżka została przez załogę źle przyjęta, jako rozwiązanie niezadawalające. W zgłoszonych przez załogę postulatach wysunięto żądanie 80-procentowej podwyżki płacy zasadniczej dla wszystkich pracowników. Na spotkaniu z przedstawicielami załog poszczególnych wydziałów i oddziałów terenowych w dniu 7 czerwca br. po trudnych negocjacjach ustalono podwyżkę na poziomie 50 procent płacy podstawowej oraz włączeniu do płacy podstawowej premii motywacyjnej w wysokości 20 proc. Pociągając tą decyzję zakład będzie musiał odprowadzić do skarbu państwa około pół milarda podatku.

Dyrektor akceptując takie rozwiązanie wskazał na konieczność wzmożonego wysiłku na wszystkich stanowiskach celem zapewnienia optymalnej rytmiki produkcji i związanego z tym końcowe-

go wyniku finansowego. Obecnie trwają przeliczenia płac w poszczególnych grupach pracowniczych, a zwłaszcza pracowników akordowych. Nowe stawki na bieżąco będą dostarczane na wydziały produkcyjne.

Pozostałe postulaty rozpatrzą cztery zespoły problemowe składające się z przedstawicieli działających w zakładzie organizacji politycznych i społecznych. O wynikach pracy zespołów załoga zostanie poinformowana w odrębnych komunikatach przez radiowęzel, na tablicach ogłoszeń i w gazecie zakładowej.

(J. W.)



Odpowiedzialność narodowa jest pierwszym przykazaniem.
Andrzej Micewski

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

szym chełmeckim zakładzie przeprowadzane są systematyczne rozmowy z dozorem, stałe przypominanie aby sprawy bezpieczeństwa nie uciekły z pola widzenia w momencie kiedy istotną rzeczą jest także wykonanie planu i bieżąca produkcja. Oczywiście jest przecież, że gdy jest mniej wypadków, mniej osób przebywa na zwolnieniach lekarskich, a tym samym pełniejsza jest obsada stanowisk pracy.

Nad warunkami pracy w naszym zakładzie czuwa pięciu pracowników działu BHP, zakładowy społeczny inspektor pracy i jego 19 współpracowników — wydziałowych inspektorów. Rozmawiam na temat aktualnej sytuacji BHP w zakładzie z kierownikiem BHP — Zbigniewem Okarmusem oraz zakładowym inspektorem BHP — Marianem Bochenkiem.

— Jak wygląda wypadkowość w bieżącym roku w naszym zakładzie?

Zbigniew Okarmus: — W porównaniu do analogicznego okresu z ubiegłego roku mamy dużą poprawę w pierwszym kwartale we wszystkich wskaźnikach.

Posłużę się tutaj liczbami: w ubiegłym roku przez pierwsze trzy miesiące mieliśmy w zakładzie 25 wypadków, które spowodowały 444 dni absencji chorobowej pracowników. Wskaźnik częstotliwości wynosił 5,4 a ciężkość oscylowała

O BHP

TAKŻE BIORYTMY...

w granicach 17,7. W bieżącym natomiast roku wypadków było 5, straconych dni 62 a wskaźniki wynosiły — częstotliwość — 1,1 i ciężkość — 12,4. W tym kwartale, za jego pierwsze 2 miesiące nie było też większej ilości wypadków — 2 na wydziale mechanicznym, 4 — na wydziale opracowania elementów spodowych i montażu obuwia. Dwukrotnie wypadkom uległ mechanicy podczas naprawy urządzeń. W sumie nie są to jednak wypadki groźne.

Szczególne uwagę zwraca BHP na wydział gumowny ze względu na istniejący tam hałas i duże zapiełnienie...

Marian Bochenek: — Celem poprawy warunków pracy dokonujemy przemianowania 2 filtrocyklonów aby zwiększyć ich wydajność a tym samym zagwarantować lepsze warunki pracy na tym wydziale. Trzy pozostałe filtrocyklony

będziemy modernizować i przeprowadzić ich konserwację w okresie postoju. Hałas to także duży problem. Na bieżąco dokonuje się pomiarów jego natężenia i gdy tylko są przekraczane dopuszczalne normy, staramy się o likwidację ich źródeł. Wiąże się to z dużymi problemami, chociażby ze względu na braki odpowiednich łożysk oraz innych części.

— W zakładzie sporządzany jest corocznie plan poprawy warunków pracy. Jakie są jego najważniejsze założenia na rok 1989 i co już zostało zrobione?

Przeminat święteczny nastrój Dnia Obuwnika, ceremonialna atmosfera nagród jubileuszowych. Para więc przejść do codzienności. Może jednak dla niektórych osób to przejście nie jest zwykłą formalnością. Są bowiem w chełmeckim zakładzie osoby przy tej jubileuszowej okazji mocno zawiedzione. I rozgoryczone. Wydaje się też, iż ich żal ma wszelkie podstawy.

Przejdźmy jednak do rzeczy. Jednym z działów produkcyjnych chełmeckiego zakładu jest drukarnia. Pracownicy tam zatrudnieni pracują w zasadzie na podstawie układu zbiorowego pracowników poligrafii. Są jednak kwestie, które nie zostały objęte właściwą regulacją. Wiemy jakie są zasady przyznawania nagród jubileuszowych w chełmeckim zakładzie. W poligrafii jest nieco inaczej — nagrody otrzymuje się za pracę w poligrafii. Też dobrze. Jest jednak spora (w stosunku do ilości pracowników drukarni) grupa kobiet, które pracują rozpoczętymi w innych działach chełmeckiego zakładu, następnie przesunięte zostały do pracy w drukarni i nagle oka-

zuje się, że nagroda jubileuszowa im nie przysługuje. Przychodzi rozczarowanie. Okazuje się, iż z jednej strony nagroda im nie przysługuje (formalnie), gdyż nie są obywatelkami, z drugiej strony — też nie, gdyż w poligrafii pracują zbyt krótko. A przecież cały czas pracują w jednym i tym samym zakładzie...

W stosunku do ogólnej liczby pracowników grupa pracownic drukarni nie jest wielka liczbowo. Czy jednak dobrze dzieje się, iż w jednym z działów, było nie było produkcyjnych, mamy do czynienia z pracownikami, przekazanymi, że w stosunku do nich posłogownie niesłusznie. Poczucie krzywdy nie ułatwia pracy i nie poprawia stosunków międzyludzkich. A przecież może być inaczej. Wprawdzie przepisy prawa nie nakazują wypłaty nagrody jubileuszowej w tym przypadku, ale też nie o- kazuują tego. Co zaś nie jest zabronione, jest — podobno — dozwolone. Może więc warto pomyśleć o nagrodach jubileuszowych dla pracownic drukarni, tym bardziej, iż środki na ten cel przeznaczone naprawdę nie mogą zawazyć na jakichkolwiek wskaźnikach gospodarczych. A dobra atmosfera pracy nie ma swojej ceny...

Chyba też można sądzić, iż nawet spóźniona nagroda jubileuszowa jest lepsza, niż żadna. (Man)

Zbigniew Okarmus: — Zamierzenia dotyczą m.in. remontu obrzeży rampy rozładunkowej przy hall 42, remontu boenicy kolejowej zakładu, kontynuacji wykonania nowego systemu magazynowania naftalenu, remontu posadzki, kanałów z zastosowaniem płyt żeliw- nych w hall 22. Prace te są zaplanowane do wykonania na przestrzeni całego roku. Na dzisiaj z zamierzeń wykonana została naprawa okien w hall 22. Mając okazję do zaapelowania na łamach „Echa Chelmka” do przestrzegania przepisów BHP w naszym zakładzie chciał- bym zwrócić szczególną uwagę dozorem i przeprowadzaniu nadzoru nad pracą ludzi bezpośrednio na stanowiskach pracy. Przyczyna jest prosta. Gdy kontrola i dogłębne odbywa się sporadycznie — pracownicy wykonują swoje czynności w sposób bardzo niebezpieczny dla siebie, choć z pozoru w łatwiejszy sposób. Pańskie oko, konia tuczy — o tym powinniśmy w każdej sytuacji pamiętać.

(jj)

O PRACOWNIKA TRZEBA ZADBAĆ, GDY SIĘ GO MA...

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

pracy. Wysoka średnia płaca, która była powodem dumy dyrekcji w poprzednich latach jest w tym roku niższa od średniej krajowej o prawie 20 tys. zł. W najbliższej okolicy istnieje wiele przedsiębiorstw oferujących znacznie korzystniejsze warunki socjalne, wyższe płace oraz dających realną szansę uzyskania mieszkania, a w najgorszym przypadku zapewniających miejsce w hotelu. Nasz zakład nie może spełnić żadnego z tych warunków. W hotelach pracowniczych brakuje miejsc a warunki jakie tam panują nie napawają optymizmem. Dopiero za kilka lat rozpocznie się w Chełmku budowę nowych mieszkań. Czy jednak znajdą się w nich miejsca dla nowo przybyłych skoro miejscowych, oczekujących na własne M, jest pod dostatkiem?

Istnieje jednak dział, który powołany jest do czuwania nad dobrym stanem zatrudnienia. Co zatem jego szef mgr J. Bebak ma do powiedzenia w tej sprawie?

Echo: Panie kierowniku co Pan ma na swoje usprawiedliwienie?

J. Bebak: Wyobacz Panu ale nie widzę powodów do usprawiedliwienia się. Pokutuje w naszym zakładzie taki pogląd, że jeśli produkcja zaczyna „kuleć” z braku ludzi, to kadry przyjmą i po problemie. Niestety jest to sprawa dużo bardziej złożona, a to popularnie u nas podejście do niej przestało być już aktualne od kilku lat.

Echo: Co Pan jednak robi by przeciwdziałać tej sytuacji?

J. Bebak: Próbujemy zamieszczać nasze oferty pracy w prasie. Ogłoszenia drukowaliśmy w „Dzienniku Zachodnim”, „Trybunie Robotniczej”, Bielskiej „Kronice”. Widzimy miejsce w tej akcji również dla gazety zakładowej. Co miesiąc składamy zapotrzebowania do Wydziału Zatrudnienia w Oświęcimiu z wyszczególnieniem konkretnych stanowisk. Podajemy również wysokość płac jakie możemy zaofiarować. Przekazujemy także zapotrzebowanie do Urzędu Wojewódzkiego, a bezpośrednio do Wojewody sprawozdania, w których piszemy o naszych osiągnięciach i trudnościach kadrowych. W związku z tym, że nie jesteśmy w stanie pozyskać pracowników pełnowartościowych, staramy się zatrudniać ludzi z uszczerbkiem na zdrowiu. Jednakże wszystkie nasze akcje nie przynoszą oczekiwanych efektów. Ostatnio postanowiliśmy wydrukować ogłoszenia reklamowe i rozwinąć je w miejscowościach z których przywzimy pracowników. I tym razem nikt się nie zgłosił. Może dlatego, iż alizse były czarno-białe i specjalnie nie zwracali na siebie uwagi. Teraz jesteśmy w trakcie przygotowywania barwnych dużych ogłoszeń. Być może tym razem akcja odniesie pożądany skutek.

Echo: Rzeczywiście wkładacie dużo starań w pozyskanie pracowników, coż kiedy nie widać rezultatów.

J. Bebak: Mało tego, organizowaliśmy wyjazdy ekip do sołtysów gmin, z których kiedyś wiele osób zatrudniliśmy. Przyjmują nas tam bardzo niechętnie, odradzając następnych przyjazdów. Ludzie twierdzą, że to co dobre reklamuje się samo. Gdyby praca w naszym zakładzie była rzeczywiście atrakcyjna nie musielibyśmy szukać pracowników. Corocznie wyjeżdżamy również do szkół zawodowych nie tylko obywatelskich, ale np. krawieckich czy mechanicznych, by stamtąd pozyskać załogę. Niedawno przeprowadziliśmy rozmowy, by do pracy w zakładzie wykorzystywać oddziały samoobrony tzn. poborowych z kategorii zdrowia A-3, którzy nie kwalifikują się do odbywania czynnej służby wojskowej. Wszystko jest w sferze organizacyjnej i li-

czymy na zrozumienie Komendy Wojewódzkiej OHP.

Echo: Czy alarmował Pan dyrekcję o tej trudnej sytuacji? Musi Pan przecież składać jakieś sprawozdania.

J. Bebak: Dyrekcja jest alarmowana z oddziałów produkcyjnych a prezentowane przez służby kadrowe liczby tylko potwierdzają tę smutną prawdę. Dają również wyobrażenie, że to nie tyle brak przyjęć, co nadwyżka zwolnień czyli sytuacja tragiczna. Jeszcze w I kwartale ubiegłego roku zatrudniono 107 osób a rozwiązano umowę ze 152. Coż z tego, że w tym roku przyjęto 112 pracowników gdy ubytki załogi są dużo większe. Potoczny pogląd na sprawę jest ten, który składa wypowiedzenie. Z każdym rozmawiamy osobście, próbując przeciwdziałać odejściu, a po ostatecznej decyzji staram się poznać jej prawdziwe przyczyny. Szczególnie interesuję mnie takie motywy u ludzi z wieletnietm stażem w naszym przedsiębiorstwie. Nowym stosunkowo zjawiskiem jest bowiem odchodzenie właśnie tych, którzy wydawać by się mogło, że czują się związani emocjonalnie z zakładem.

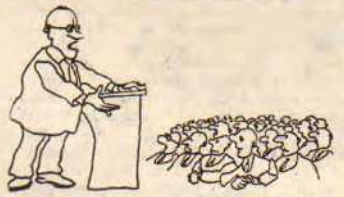
Socjologowie twierdzą, że koszmarem jest praca wykonywana tylko dla pieniędzy. Jak nazwać pracę bez wystarczającego wynagrodzenia? To właśnie jest najczęstsza przyczyna zwolnień.

Echo: Czy widzi Pan szansę na poprawę tej sytuacji?

J. Bebak: Chyba w tym celu należy wyjść od trafnej diagnozy. Czy kierownicy montażów zrobili wszystko co do nich należało by utrzymać załogę i prawidłowo zorganizować pracę? Dlaczego w innych wydziałach zwolnienia nie są tak liczne? Czy stawki akordowe są rzeczywiście prawidłowo ustawione? Myślę, że czytelnicy „Echa” mogliby przyczynić się do udzielenia odpowiedzi na te pytania. Jeżeli zostało one nieatrakcyjnie sformułowane, to może rzeczywiście wina leży po mojej stronie, może jestem nieopierający i cięgie jeszcze zbyt mało przyjmuję. Ja jednak z uporem będę powtarzał, że o pracownika trzeba zadbać gdy go się ma, a nie czekać na nowego. Musi funkcjonować nie tylko system kar, ale i nagród za efektywną pracę. Premie eksportowe wszystkie nie załatwią a przełożony musi umieć obiektywnie ocenić swoją załogę.

Musimy pamiętać, że wokół powstaje coraz więcej konkurencyjnych firm i minęły czasy, kiedy młodzi ludzie przychodzili do „Chełmka” z sentymentu dla rodzinnych tradycji. Dzisiaj zdarza się, że składają dokumenty, przeprowadzają badania kontrolne i rezygnują z podjęcia pracy uwaszwszy z pierwszych kontaktów z zakładem zniechęcające informacje od starszych pracowników. Żadna agitacja ze strony działu kadri nie jest w stanie zmienić tej opinii.

Rozmawiała: Jolanta Kocjan



WIEM, ŻE ROBOTNIKOM JEST CIĘŻKO, ALE PRZECIEŻ NAM TEŻ NIELEKKO

Rys. Dariusz Liwanowski „Prawa i Życie”

Chciałbym powrócić do jeszcze jednej akcji z powodzeniem prowadzonej w radomskim zakładzie. Otóż w czasie, gdy jeszcze egzystowało w Radomiu getto — okupant skierował do pracy przymusowej dużą grupę mieszkańców getta (100—150 osób) w bałowskim zakładzie. Wyznaczono dla nich specjalnie surowy reżim pracy. Wprowadzono także ostre kary dla osób, które by starały się rozmawiać z tą grupą pracowników czy też pomóc im w jakikolwiek sposób. Nad realizacją postanowień czuwał specjalni wartownicy.

Znalaziono jednak sposób pomocy. Otóż wykorzystano do tego... fabryczne psy. A było ich dość sporo, gdyż używane były w nacy do pilnowania terenu zakładu. Tomasz Remsak uzgodnił z dyr. Sikorą formę pomocy, miał ją realizować na własną odpowiedzialność i ryzyko. Pomagał mu w tym jeden ze starszych pracowników — Gudaszewski. On to w specjalnym pomieszczeniu miał gotować kotły pożywnej jak na to czasy zupy jako... karmę dla psów. Gotował zawsze nad ranem, tak więc, gdy tylko grupa żydowskich robotników przekraczała bramę fabryki — dostawała pasik, który znacznie podtrzymywał ich siły. W getcie nigdy przecież nie było nadmiaru pożywienia, a żydowskie rąk ży-

nościowe były jeszcze mniejsze od bardzo przecież skromnych racji polskich. Okupantowi chodziło przecież o wyniszczenie biologiczne. W przypadku zainteresowania władz okupacyjnych wyttumaczenie było proste — w danym dniu psy miały mniejszy apetyt i została zupa, którą przecież szkoda wylewać. Wpadki jednak nie było i pomoc dla robotników żydowskich trwała przez cały czas istnienia getta i grup robotniczych w bałowskim zakładzie.

W 1944 roku zachorowała żona Tomasza Remsaka, a że dla Polaków opieka lekarska była... w praktyce niewielka, trzeba było pomyśleć o sposobie zapewnienia lepszej opieki. W GG brakowało leków, miejsca w szpitalach. Polscy lekarze niewiele mogli zdziałać, gdyż niedożywieni i przepracowani ludzie łatwo zapadali na różne choroby. W Chełmku, który w tym czasie leżał na terenach włączonych do Rzeszy, nawet Polakom było nieco lepiej. Dlatego też korzystając z delegacji służbowej do chełmeckiego zakładu (gdzie Tomasz Remsak jechał wraz z Poptawskim), udało się panu Tomaszowi wywieźć żonę do Chełmka i przekazać ją pod dobrą opiekę. Wkrótce starał się ją odwiedzić. Pojechał więc jako konwojent obuwia wraz z kierownicą Dziubą od Krokowa. Nie dojechał

Gorączka sezonu urlopowego

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 6)

wypoczynku, z tym, że z im większą ilości form korzystają, tym odpłatność jest większa.

Przerwanie może budzić fakt, iż w tym roku kolonie kosztują prawie 100 tys. zł. Jest to zrozumiałe, ponieważ najmłodszy mają wyższą stawkę wyżywienia oraz wiele innych specjalnych wymogów podczas spędzania radośnych chwil na wakacjach. Jedno jest natomiast pewne, gdyby rodzice mieli z własnej kieszeni pokryć koszty ich uczestnictwa w koloniach, to nie mieliśmyby na nie zbyt wielu chętnych.

Zakład w Będzinie jest w pełni przygotowany do sezonu urlopowo-wypoczynkowego. Dużym zaskoczeniem był fakt iż tak wiele osób starało się o uzyskanie skierowań na wczasy. W porównaniu z ubiegłymi latami, które miały tendencję znikową w korzystaniu z zorganizowanego wypoczynku, tym razem popyt okazał się znaczny. Ci którzy zwrócili się o skierowania nie odeszli z kwitkiem. Gdyby jeszcze zaistniała potrzeba zorganizowania dodatkowych miejsc na wczasach, zakład jest na to przygotowany.

Nieco gorzej jest jednak z sanatoriami. Tradycyjnie już trzeci kwartał to szczyt zainteresowania tą formą rehabi-

litacji kondycji fizycznej. Jak poinformowano mnie w związkach branżowych na dzień dzisiejszy (22. 05.) złożono aż 40 podań z prośbą o skierowanie do sanatorium. W dwóch pierwszych kwartałach skorzystało z takich skierowań 57 osób. Co będzie z tymi, którzy na swój wyjazd czekają w kolejce? Znacząca realia nie dla wszystkich wystarczy turkusowych miejsc w tych najbardziej atrakcyjnych urlopowo miesiącach. O tym kto pojedzie zdecydować zakładowa komisja składająca się z przedstawicieli związków branżowych i „Solidarności”.

(jj)

W OSWIECIMSKIEJ GARBARNI.



W KRĘGU

grody (łącznie) za swoje utwory. Mimo młodego wieku — jest dopiero w czwartej klasie — jest już w zasadzie w pełni ukształtowaną twórczo osobą. Drugą rewelacją konkursu była Edyta Osmolska z Wina (Litewska SRR), która uzyskała trzy nagrody. Było nam też bardzo miło gościć ją w Chełmku. Kilkoro dzieci uzyskało także po dwie nagrody. Czyli poziom w niektórych regionach był bardzo wysoki, odbijający od przeciętnej. Z tej też racji dwie szkoły uzyskały nagrody zbiorowe — Szkoła Podstawo-

X X X

Placę się w labiryncie
pytań i wyjścia nie mogę znaleźć
chwilałmi podnosi się zastana
i ukazuje się światło
lecz zaraz gaśnie
i znów ogarnia mnie mrok
czasami drogę do prawdy
przetnie ślepa ściana
i znów muszę wracać
i pytać
wracać do miejsca
z którego wyszłam
i szukać odpowiedzi.

Jest mam ją sukces!
ale znówu pojawia się pytanie
więc wstaję i idę dalej szukać odpowiedzi...

Anna Natkaniec — SP nr 29
Bielsko-Biała

I nagroda w grupie starszej

ZIMOWE PTAKI

Przylatują ścigane przez mróz
żeby wydzłobać trochę ciepła

z garści okruszyn wysypanych na parapecie za oknem.
Zbudowałabym wam dom z ciepła rak,
z garści uśmiechu, gdybyście mogli ptaki zrozumieć mój świergot.

Dominika Zagiel — SP nr 5 Ciechanów
II nagroda w grupie starszej

BEZ SENSU

Deszcz ciągle pada i pada
A przecież padać miał śnieg
Gdy posłam dziś do sąsiada
To sąsiad z mieszkania zbiegł.

Szukałam go w całym mieście
Aż zapadł w południe zmrok
Rodzinki zasnęły w cieście
I znówu minął rok.

Tak rok przed rokiem mija
Ubywa nam ciągle lat
Na drugim końcu kija
Zakwitł uschnięty kwiat.

I kwitnie, chociaż miast słońca
codziennie pada deszcz
A wiesz nie będzie miał końca
Bo koniec pożar kleszcz.

Joanna Pawelec — SP nr 3 Legnica
III nagroda w grupie starszej

jednak... W Kielcach został aresztowany przez gestapo radomskie (obserwowany był przez całą drogę jak się okazało) prawdopodobnie w związku ze sprawą poszukiwanego przez okupantów Kosonia. Odstawiono go na plac, gdzie zgromadzone wiele osób zgarnięnych w tym dniu w łapance. Byli tam także przyjaciele z kieleckiej filii Baty — Romuald Godula i Wojciech Per-

bydłych), w każdym z przedziałów był jednak wartownik. Umówili się, iż będą starali się uciec, ale tylko — razem. Nie było to łatwe — dwie próby ucieczki podjęte przez innych mężczyzn zakończyły się niepowodzeniem. Na jednej stacji — w Blechhammer (obecna Blachownia Śląska), już na terenie Rzeszy — trafiła się jednak Tomaszowi Remsakowi możliwość ucieczki, nie

Życiorys z czasów

nal. Nie wiedzieli co się z nimi stanie — ludzie z łapanek trafiali przecież i na rozstrzelanie, i do obozów koncentracyjnych, i na przymusowe roboty.

Rano pod konwojem cała grupa pędzona była na dworzec kolejowy. Straż nie była surowa, choć pilnowana by nikt nie uciekł, dozwolano jednak na podanie więźniom żywności czy odzieży. Nasza trójka nie miała znajomych, udało się tylko Tomaszowi Remsakowi kupić od stojącej przy ulicy kobiety bochenek chleba. Wystarczył im musiał na długo. Znaczną jego część ukradziono im jeszcze na jednym z postojów. Jechali w wagonach osobowych (nie

skorzystał z niej jednak, gdyż nie mogli z nim uciec jego kolesi. Tak dojechali do obozu przejściowego w Lamsbornie (Lamsdorf), skąd po kilku dniach dotarli do innego obozu w Sinsin, gdzie Tomasz Remsak za paczkę papierosów zakupił od wlasowca możliwość zebrania ze śmietnika trzech puszek po konserwach. Przez cały czas pobytu w Rzeszy były to ich naczynia zastępujące miski czy kubki.

Trafił ostatecznie do pracy jako robotnicy kolejowy na stacji Barnsdorf w pobliżu Bremy. Zostali zaprowadzeni do dawnej stajni, gdzie mieszkała już grupa polskich robotników zza Buga. Wcześniej rano wy-

Kontynuujemy wypełnianie jednej z „białych plam” historii najnowszej naszego regionu prezentując zobektywizowane wspomnienia Edwarda Miśkiewicza dotyczące działalności chrzanowskiego obwodu Armii Krajowej. Jest to w zasadzie pierwsze opracowanie dotyczące działalności AK w tych okolicach.

II.

W lutym 1942 roku Związek Walki Zbrojnej przekształcony został w Armię Krajową. Kolejnym komendantem Obwodu Chrzanów — już AK — był inż. **Ludwik Panz** (Ps. „Zaleski” i „Kowal”) z chrzanowskiego „Fabloku”. Na skutek przypadkowej dekonspiracji L. Panz zmuszony był na wiosnę 1943 roku do ukrycia się na plebanii w Regulicach u księdza Łęckiego. Pozostał tam już do końca wojny. W kwietniu 1943 roku komendę Obwodu objął więc z nominacją Komendanta Okręgu Śląskiego AK — **Janisław Feliks Ruliński** („Skrība”). Był komendantem do lutego 1944 roku, kiedy to okoliczności zmusiły go wraz z małżonką Bronisławą („Dolą”) do ukrywania się w mieszkaniu Sołtysików w Groju. I on także pozostał w ukryciu aż do wyzwolenia.

Rok 1943 był okresem szczególnego nasilenia się terrorku okupanta i dekonspiracji szeregów AK. Miały miejsce egzekucje żołnierzy AK w Szczakowej, Ciężkowicach, Jaworznie, Sierszy, Chrzanowie oraz liczne aresztowania, szcze-

Z dziejów Obwodu Chrzanowskiego Armii Krajowej (2)

gólnie w placówce Jaworzno (dekonspiracja w czasie narady sztabowej Inspektoratu Sosnowiec w mieszkaniu Graczyka ps. „Halszka”) oraz w Chrzanowie. Pod koniec roku, 15 grudnia 1943 roku, gestapo zlikwidowało skryżkę kontaktową (stanowiącą łączność z dowództwem Obwodu) w mieszkaniu rodziny Miśkiewiczów. Aresztowany i wywieziony do obozu w Mysłowicach Tadeusz Miśkiewicz („Tenor”) zdekonspirowany przez łącznika z Jaworzna, został 12 czerwca 1944 roku stracony w Oświęcimiu na podstawie wyroku sądu doroznego w obozie oświęcimskim.

Akcja gestapo była konsekwencyjną wyspą w Jaworznie. Komendant Obwodu Janisław Ruliński uniknął wtedy aresztowania, ponieważ ukrywał się w tym czasie z żoną na kwatery w p. Raekowskiej i gestapo nie zastało go w domu. W lutym 1944 roku Komendantem Obwodu został mianowany por. **Tadeusz Dzierwa** (ps. „Topór”, „Adar-ski”) i był nim do końca wojny.

Zanim przejdę do omówienia poszczególnych form działalności, chciałbym zaprezentować schemat organizacyjny i obsadę kadrową Obwodu Chrzanów w okresie 1942 — 1944 roku.

Sztab Obwodu AK

Komendant — **Janisław Feliks Ruliński** („Skrība”)
Z-ca Komend. — **Tadeusz Dzierwa** („Topór”)
Kwatermistrz — **Andrzej Harat** („Wicher”), dr Kosinski („Łos”)
B.I.P. — **Edward Miśkiewicz** („Dyrygent”)
Kom. wywiadu — **Zygmunt Lankosz** („Marek”)
Skrzynka sztabu — **Zenona Miśkiewicz** („Kruszynka”), **Tadeusz Miśkiewicz** („Tenor”)
Łączność — **Bronisław Kapecki** („Kawka”), **Krystyna Szwaracka** („Hanka”), **Bronisława Rulińska** („Doła”)
Sekcja operacyjna — **Tadeusz Dzierwa** („Topór”), **Stefan Podstawski**
Sekcja ochrony — **Michał Szklarski**, **Bronisław Matejko**

Obwód dzielił się na Ogniska Walki — Placówki. Ich skład kadrowy przedstawiał się następująco:

OW Placówka Chrzanów
dowódca — **Tadeusz Dzierwa**
Chrzanów Pld. — d-ca **Hacuf**

Kościelec — d-ca **Urbański**
Stella — d-ca **M. Dąbrowski**
Sekcja młodzieży — **Zygmunt Kapecki**, **Zbigniew Filipek**, **Tadeusz Pachowicz**, **Jerzy Malinowski**, **Edward Martynowicz**, **Jerzy Grzybowski** i inni.
Służba sanitarna — dr **Maria Górka**, dr **Janina Paczkowska**

OW Placówka Trzebinia
d-ca **Ferlak**, **Zegartowski**
sl. san. **Jan Tymosiewicz**

OW Placówka Siersza
d-ca **Julian Kotodziejczyk** („Chłop”),
z-ca **Stanisław Głimr** („Drwal”),
sl. san. dr **Józef Schmidt**

OW Placówka Łgota
d-ca **Wyrwa** („Góral”)

OW Placówka Szczakowa
d-ca **Stefan Philipp** („Poraj”),
Ryszard Ksienicki („Rodak”)

OW Placówka Jaworzno (Jeleń, Byczyna)
d-ca **Donat** („Dantes”),
sl. san. dr **Mieczysław Miklaszewski**

OW Placówka Chelmek (Gorzów)
d-ca **Kazimierz Rytko**
sl. sanit. dr **Feliks Gołąb**

OW Placówka Libiąż
d-ca **Józef Dworniczek** („Jawor”),
Ludwik Dańda („Kret”),
sl. sanit. dr **Mieczysław Ziemiański**

OW Placówka Babice — Zagórze
d-ca **Józef Dańak** („Scieпка”)

OW Placówka Regulice — Alwernia
d-ca **Alojzy Jaśko** („Karski”)

Grupa przerzutowa Grojec
d-ca **Stanisław Smalcerz** („Sobora”),
placówce tej podporządkowany był **Hufiec Harcerski** w Chrzanowie.

Stany ilościowe w roku 1944 obejmowały:
— w Chrzanowie — batalion
— w Jaworznie — 2 kompanie
— w pozostałych placówkach kompanie i plutony

Ogółem oceniam się ilość zaprzysiężonych członków organizacji na ponad 3 tysiące osób. Kilkunastu członków różnych placówek uczestniczyło w ostatnich miesiącach wojny w oddziałach partyzanckich. Dane w zakresie uzbrojenia były wadliwe wyłącznie dowódcom poszczególnych placówek.

Edward Miśkiewicz

Od redakcji: W przedstawionym powyżej tekście znajduje się spora grupa nazwisk, które są dobrze znane w Chelмку, Gorzowie i okolicy, dobrze znane pracownikom „Chelмка”. Może więc żyjący jeszcze zaprzysiężeni żołnierze AK lub członkowie ich rodzin zechcą przekazać redakcji swoje wspomnienia. Oczekujemy też na wspomnienia osób, które dobrze znały przedstawionych tu żołnierzy AK zarówno w okresie okupacji, jak i w latach III Rzeczypospolitej. Chętny wypełnić treścią prawdziwą jedną z „białych” plam w historii naszego regionu. Czekamy na głosy naszych Czytelników. Może następną monografią Chelмка i „Chelмка” ukazać się bez niedopowiedzeń czy przekłamań.

„Zieloni” w Chelмку

Jak nas poinformowano — dwukrotnie już odwiedził Chelmek przedstawiciel Krakowskiego Klubu Ekologicznego a zarazem nieoficjalnej jeszcze Polskiej Partii Zielonych pragnąc zainteresować środowisko ruchem ekologicznym oraz działalnością „zielonych” w Polsce. (B)

DZIECIĘCEJ POEZJI

wa nr 8 z **Chczanowa** (głównie za wysoki poziom grupy młodszej) i **SP nr 1 z Skoczowa** (za rewelacyjne przygotowanie grupy starszej). Na zyciulwą uwagę zasługuje też **Szkola Podstawowa w Laskowej** (troje laureatów), gdyż niezbyt często spotyka się tak wysoki poziom w niedużej przecież wiejskiej szkole. Podobny komplement należy się **Szkole Podstawowej w Juszczynej** k. Żywca. Zaskoczył nas też bardzo wysoki poziom, duża — wręcz nie młodzieżowa — dojrzałość twórcza dziewcząt z **Daleszyc**, a

także z **Wolbromia**. Z niektórymi z naszych laureatek m.in. **Martą Ogią Piętką** czy **Agnieszką Blaszyk** mamy zamiar nadal utrzymywać kontakt i prezentować ich utwory na naszych łamach. W poprzednim numerze pominięta została w prezentacji laureatów **Barbara Szostak** ze **Szkoły Podstawowej w Nisku** wyróżniona nagrodą specjalną za utwór o wysokich walorach humanistycznych. Przepraszamy laureatki i Czytelników. Dzisiaj przedstawiamy kolejną porcję poezji dziecięcej czyli utwory laureatów.

BIEDRONECZKA

*Była sobie biedroneczka,
czarna i czerwone kropczki.
Zwiedzała pola i łąki,
aż spotkała baka.
Bak bardzo się zdziwił:
— Dlaczego jesteś czarna
w czerwone kropczki? —
A biedronka na to:
— Dlatego, że nadchodzi
lato!!*

Małgorzata Baranowicz — SP nr 2
Bełchatów

Wyróżnienie I st. w gr. młodszej

KWIATY DLA PANI

*Każdy kwiat dla pani jak słowo
wdzięczności
Za trud, za pracę
Za zadań nie odrabianie,
Za na lekcji spanie,
Za bicie się na przerwach,
Za granie pani na nerwach
Za zabawę na lekcjach
Za plucie
Za noszenie ściągawek w butcie
Za bawianie po ścianach klasy
Przepraszają panią asy z czwartej klasy.*

Marta Zmuda — SP nr 1 Kłodzko
Wyróżnienie I st. w gr. młodszej

PAJAK

*Idę sobie
dlaczego chcesz mnie zabić?
ja tylko idę
jestem złośliwy?
muszę się przecież bronić
jestem wstrętny?
tak jestem wstrętny tak jak ty
i on i on i on i on i on.
przynajmniej mi rację?
to dobrze
idź sobie zanim w proch
ciała nasze się obrócą.*

Agnieszka Zapiec — SP Janów
Wyróżnienie II st. w gr. starszej

BEZIMIENNA

*Ojczyzna — taki mały wyraz,
a tak wiele znaczy.
Ojczyzna — taki mały wyraz,
a tak wiele nam tłumaczy.
Ojczyzna, to życie,
które barwy zmienia.
To człowiek,
który choć sławny,
nie ma swego imienia.*

Bartłomiej Rarok — SP Istebna
Nagrada za utwór
o tematyce patriotycznej

Interesująca wystawa

Jedną z bardziej interesujących imprez jakie odbyły się w maju w województwie bielskim była zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Bielsku-Białej wystawa wydawnictw regionalnych. Ekspozycja obejmowała zbiory własne biblioteki oraz Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. To naprawdę warto było zobaczyć. Okazuje się, iż przed usamodzielnieniem się BOW jako niezależnej oficyny, ruch wydawniczy na Podbeskidziu był bardzo różnorodny i bogaty. Wystawa wierzki, iż nadal takim pozostanie.

(Bej)

W naszych czasach obserwujemy wielkie zepolzebowanie społeczne na autorytety, które można obdarzyć zaufaniem.

Andrzej Stelmachowski

NIE MA TO JAK BUTY Z CHEŁMKA!



Rys. Z. Dyszczyński

giano ich do pracy, do naprawiania tarów, często uszkodzonych przez alianckie bombardowania. O pracy przymusowej Polaków w Rzeszy napisano już wiele. Wydaje mi się, iż można ten trudny okres życia Tomasza Remsaka przedstawić bardziej pobieżnie, gdyż chyba nie różni się wiele od innych skądinąd znanych relacji. Może jeszcze zresztą w przyszłości pow-

ciekawych (5)

rócimy do wspomnień z tego właśnie okresu.

Po pewnym czasie udało się jednak wysłać listy do rodziny. Listy doszły i żona wiedziała już, gdzie go szukać. Porozumiała się z jego kolegami z Chelмка Franciszkiem Sworzeńskim i Romanem Kowalikiem, którzy załatwili sprawę z pewnym przepięknym folksołdżem, a ten (za butelkę koniaku francuskiego i ges) wystawił odpowiednio pismo, w którym zaprezentował trójkę naszych przymusowych robotników jako fachowców niezbędnych do pracy w chelmeckim zakładzie. W tym samym czasie wypadła też interwencja dyr. Siko-

ry. Pewnego dnia więc nasi bohaterowie otrzymali zezwolenie na podróż, skierowanie do pracy w Chelмку i bilety na drogę. Nieco okrężną drogą przez całe Niemcy i czeski Bogumin dotarli do Dziedzic, gdzie od trójki odczytał się Godula mierzący do rodziny przebywającej w Brodach pod Kolwarią. Tomasz wysiadł w Chelмку zęgnając się z Pernołem, który podążył do żony da Radomia. Tak zakończył się kolejny epizod nietatwego zyciorusu.

Na drugi dzień po powrocie pan Tomasz zameldował się w fabryce, gdzie na podstawie skierowania z Arbeitsamtu został zatrudniony jako jeden z inwentaryzatorów magazynów fabrycznych znajdujących się w Będzinie. Codziennie więc z dość spórą grupą pracowników dojeżdżał pociągiem do Będzina. Coraz bliżej był jednak koniec wojny...

Około 20 stycznia 1945 roku grupa starzych (nie zawsze wiekiem lecz na pewno stażem) pracowników zaproszona została przez okupacyjną dyrekcję, z ramienia której dyrektor Schullt-Bundte przekazał im tymczasowy zarząd zakładu „do czasu powrotu władzy niemieckiej”. Po ucieczce okupacyjnego kierownictwa tymczasowy zarząd przede wszystkim zajął portiernię za-

kładu, by nie dopuścić do rozgrabienia mienia przez wycofujące się oddziały. Przesyłane przez różnych „fuhrerków” ciężarówką po buty czy skóry nie były wpuszczane na teren zakładu, żądano pisemnych upoważnień do pobrania obuwia, materiałów czy maszyn. Trzeba przyznać, że nawet w warunkach odwrotu Niemcy, gdy musieli — respektowali pozory chociażby prawa. Dlatego też odjeżdżali z niczym lub powracali już z odpowiednimi upoważnieniami. Częściej jednak — nie wracali.

Tomasz Remsak powrócił do działu personalnego i prowadził go przez tych kilka dni dokonując przede wszystkim wypłat należności pracowniczych. Zrealizował to zadanie, nie zgłosiło się tylko 2 pracowników. Pod wieczór, 24 stycznia 1945 roku pan Tomasz zamknął pozostałą resztę gułtówki oraz wszystkie listy płac do kasy ponornej, zabierając ze sobą klucze. A tak na marginesie — klucze to pozostały u niego jako jedna z wojennych pamiątek, gdyż po przejściu frontu okazały się już nieoprzebne.

W tym właśnie dniu jako jeden z ostatnich opuścił fabrykę. Odgłosy frontu były już bardzo bliskie. Coraz częściej też przelatywały radzieckie samoloty, słychać było

bliskie odgłosy wybuchów. Fabryka pozostawała całkowicie opuszczona. Wbrew temu, co niejednokrotnie głoszone w latach 50-tych i następnych — po wyjściu ostatnich pracowników tego tymczasowego zarządu nie pozostał w zakładzie nikt, nie było żadnych bohaterkich grup, które z ofiarnością czy narażeniem życia (jak to wspominały niektóre monografie zakładu) zabezpieczyły zakład podczas przesunięcia frontu.

Wieczorem widąc jeszcze było oddziały okupacyjne przesuwać się drogą czy uchadzące w pola, przemykały się jeszcze grupy żołnierzy pomiędzy zabudowaniami. Na małej wysokości uwiły się coraz częściej radzieckie samoloty bombardujące uchadzących przeciwników. Od tych bomb zginęło jednak i kilku mieszkańców Chelмка (o czym wspomina też m.in. opracowanie T. Sawki). Ostatni niemiecki saperzy wycofując się za Przemszę wysadzili most, co na kilkanaście godzin zahamowało ofensywę. Chelmek jednak 25 stycznia był już wolny...

O pierwszych dniach wolności i początkach pracy w polskim już zakładzie napiszemy w następnym numerze.

Draga

Zaden z zakładów produkujących obuwie nie wyrazi opinii, że jego wyroby mają mało wybrednych odbiorców. Każdy klient spoglądający na sklepowe półki szuka coś specjalnie dla siebie — odpowiedniego fasonu, koloru itp. W ostatnich co prawda latach jakby były nieco mniej wybredni, jednak utyskiwać pod adresem producentów nie brakuje. I to jest zrozumiałe zarówno z jednej jak i drugiej strony. Są jednak buty, których produkcja odbywa się „pod specjalnym nadzorem”. Nie chodzi tutaj o superłatwą metodę ich wytwarzania, ale o funkcję jaką muszą spełniać. Obuwie sportowe. Ot cały problem — specjalna konstrukcja dla każdej dyscypliny sportu — jakby na złość skromnym możliwościom naszych fabryk. Mniejsza już o popularne buty sportowo-rekreacyjne nie wiadomo dlaczego nazywane powszechnie „adidasami”. Mają one z tymi ostatnimi tyle wspólnego co zupa mleczna z pikantnym bograczem. Sednem są np. buty piłkarskie, kolarskie, bokserskie, do uprawiania krolowej sportu jaką jest lekkoatletyka ze swoimi dziesiątkami dyscyplin i wiele, wiele innych, których nie sposób tu wymienić.

Pod słowami „produkcja pod specjalnym nadzorem” kryje się nie tylko specyficzna konstrukcja butów sportowych, gdzie każdy centymetr, ba, czasem milimetr skóry ma swoje znaczenie. Specjalne konstrukcje jednak połączone ze szczególnie wysokimi wymaganiami jakościowymi i funkcjonalnymi to dopiero problem!

Kto to wymyśli!

Chciałoby się krzyknąć w momencie oglądania wzorcowi walbrzyskiej wytwórni sprzętu sportowego „Polsport”. Przeciętnemu zjadaczowi chleba nie śni się, nawet tak ogromna liczba rodzajów „fikusnych” butów. Każdy jednak z nich ma swoje istotne zadania — oprócz pomocy w osiągnięciu wyniku sportowego ochronę zdrowia a czasem i życia sportowców. Moje największe zainteresowanie wzbudza solidny but w którym można wybrać się tylko... w góry. Waży tak „na oko” kilka kilogramów i wygląda na to, że nawet gdy najeździe na niego... walec będzie w dalszym ciągu taki sam — solidny. Wszystko to oczywiście złudzenia, ale tak naprawdę to wiele godzin pracy trzeba poświęcić by go wykonać. Prawie wszystko robione jest ręcznie. Kilkanaście razy zszywane, klejone specjalnie impregnowane i Bóg wie jeszcze co. Nie wiem czy nasza chluba alpinizmu, zdobywca wszystkich ośmiotysięczników Jerzy Kukuczka w takich właśnie trepach zdobywał niedostępne szczyty kuli ziemskiej, ale na mój gust zastępują one na to. Nazywają się po prostu — „Himalaje”. Wspinający się w Tatrach, Andach czy Himalajach na pewno z czułością myślą o rekach szewca artysty — tylko one są w stanie zrobić tak solidne i nie do zardcia na skałach buty.

Patrick — Platini?

Nie wszystkim, nawet sympatykom futbolu, znana jest francuska firma Patrick specjalizująca się w butach piłkarskich. Jednak nawet najmłodszym pociechom uganającym się za piłką po podwórzu znane jest imię i nazwisko Michaela Platinięgo, które użył w firmie. Jego nazwisko gwarantuje dobry zbyt, a to jest już interes i to zupełnie

niezły. Sport wyczynowy na wysokim poziomie to ogromne pieniądze. Każdy chciałby zagrać w butach w których Platini czuje się na tyle dobrze, aby użyć im swojego nazwiska. Ponieważ dzientelmeni nie mówią o pieniądzach pozostawmy w spokoju konta bankowe zarówno firmy jak i samego Michaela. Warto jednak wspomnieć, że coś na tym zarabia także „Polsport” w Walbrzychu, ponieważ tam produkuje się sporą partię tego obuwia.

BUTY POD SPECJALNYM NADZOREM

Obserwuję taśmę montażową na której z poszczególnych elementów powstają tzw. „korki”. Taśma posuwa się bardzo powoli, niemal ślamazarnie. Trzeba jednak zachować specjalne wymagania, które zażyczyła sobie firma „Patrick”. Elementy, które są klejone muszą być najpierw kilkakrotnie smarowane klejem zanim nastąpi właściwe połączenie części. Do tego jeszcze trzeba tu i ówdzie solidnie znitować wierzach ze spodem. Ten ostatni ma dość oryginalną konstrukcję. Jest specjalnie wzmocniony paskami z tworzywa sztucznego ułożonymi w kształt krzyża. Wszystko w jednolitej bardzo estetycznej tonacji barw czarno-zielono-białej.

Szcześliwi są ci piłkarze z naszych ligowych klubów, którzy mogą się zapatrzeć w piłkarskie „Patricki” Walbrzyska. Z produkcji jaką wykonuje zakład 2 procent pozostaje w kraju dla naszych ligowych kopaczy. Ich cena w porównaniu ze zwykłym butem wizytowym wydaje się wprost śmieszna — 18

tysięcy złotych. Gdyby mój je kupił za te pieniądze „tu” i sprzedał za te zielone „tam” złotówkowy przelicznik dolara byłby rekordowy — zaledwie kilkadziesiąt złotych za jednego „baksa”. Chętnie pisałbym się na taki interes.

Nieopłacalna „salata”

Dziwnie się dzieje w naszym kraju. Koniki przed Pewexem sporo zarabiają na... „salacie” czy inaczej „zieleninie”. Co oznaczają te poetycko — finansowe

pan dlaczego więc eksportujemy? To proste. Potrzebne są nam dolary. Sytuacja, poprzez sztuczny kurs dolara utrzymywany przez państwo, staje się nie do zniesienia. Do tej pory nie kupowaliśmy dolarów na przetargach, ale w tym roku, mimo, że zarabiamy o 400 tysięcy złotych więcej niż w zeszłym roku, będziemy zmuszeni trochę ich dokupić. O ile nie się oczywiście w tym zakresie nie zmienią, 45 procent produkcji naszego zakładu przeznaczona jest na eksport, z czego 90 procent zysków przeznaczamy na wsad dewizowy do dalszej produkcji.

— Produkcja butów sportowych ma swoją specyfikę, nie mówię już o wymaganiach stawianych przez zagranicznych odbiorców. Ile zarabiają pracownicy waszego zakładu?

— Przeciętą piłą na dzisiaj wynosi około 88 tysięcy złotych. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to dużo, zwłaszcza w konfrontacji z zarobkami sąsiednich kopalń.

— Nie można płacić ludziom z niczego. Jaki podejmujecie przedsięwzięcia by to wynagrodzenie podnieść?

— Mamy w planach zakupy linii montażowych we Włoszech lub Austrii, pozwól nam to zmniejszyć liczbę zatrudnionych, a tym samym podnieść zarobki. Chcemy też zakupić automatyczną linię do produkcji piłek klejonych, która miałaby wydajność miliona sztuk rocznie. Złożyliśmy swoje oferty w Czechosłowacji, Bonn oraz Tokio. Na razie otrzymaliśmy tylko odpowiedzi z firmy Galia, czekamy jeszcze na Adidas i Mikasa.

Jaek Janik

BTSK PO ZIEJDZIE

Pod koniec maja odbył się w Bielsku-Białej Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, którego członkiem jest też nasze „Echo”. Prezesem ponownie wybrany został Michał Pudelko, funkcje wiceprezesa objął Andrzej Binek i Kazimierz Palma. (Bej)

Zwycięska seria piłkarzy ręcznych

Bardzo dobrze wystartowali w rewanżowej rundzie rozgrywek chełmccy szczypiornicy. W trzech rozegranych dotychczas spotkaniach zdobyli oni komplet punktów pokonując Górnika i Bytom 22:16, Górnika II 14:1 oraz Staszica Katowice 20:14. Dzięki tym zwycięstwom awansowali na drugą pozycję w tabeli

ze sporymi szansami na awans do ligi wojewódzkiej.

W dotychczasowych meczach na najwyższe noty zasłużyli bramkarz Kubrak, najlepszy strzelec drużyny Korona, bardzo dobry w grze destrukcyjnej Ślawcki oraz czyniący stałe postępy młodszy z braci Fuglewiczów. Oprócz zwycięstw nie mniej budująca jest atmosfera panująca w drużynie. Wszyscy zawodnicy mogą zaimponować ambicją, wolą walki, a jako całość tworzą zgraną i rozumiejącą się paczkę kolegów. Dużą w tym zasługą trenera oraz kierownika drużyny Zdzisława Zonia, który z wielkim zaangażowaniem i fachowością podchodzi do swych obowiązków.

Wypada życzyć piłkarzom ręcznym KS „Chelmeck” i ich opiekunom, aby upragniony awans do klasy wyższej nastąpił już w tym roku, a zarząd Klubu okazał im większe zainteresowanie, jest to bowiem obecnie jedyna sekcja w klubie, która czyni systematyczne postępy i ma coraz większe grono wiernych sympatyków.

(A.Pa.)

GRATULUJEMY!

W ostatnim okresie nasze Miasto i Gmina powiększyły się o 34 nowych obywateli. Dzień narodzin to dzień radny przynosiący rodzinie (a zwłaszcza szczęśliwym matkom) wiele nadziei na przyszłość. Gratulujemy!

- A są to:
- Tomáš Buliński syn Janiny (Powstańców Śl. 6/63 Chelmeck) ur. 1.03.1989 r.
 - Michał Krzan syn Grażyny (Bobrek 356) ur. 4. 03. 1989 r.
 - Robert Szyjka syn Renaty (Bobrek 300) ur. 6. 03. 1989 r.
 - Anna Bylica córka Haliny (Powst. Śl. 4/99 Chelmeck) ur. 9. 03. 1989 r.
 - Radosław Bzbiak syn Maigorzaty (Wyzwolenia 3/1 Chelmeck) ur. 11. 03. 89 r.
 - Monika Ficek córka Genowefy (Woj. Pol. 4/31 Chelmeck) ur. 13. 03. 1989 r.
 - Kamil Mastalerz syn Jolanty (Powst. Śl. 2/21 Chelmeck) ur. 13. 03. 1989 r.
 - Kornelia Łowczysz córka Lucyny (Gorzów 228) ur. 15. 03. 1989 r.
 - Magdalena Gibas córka Bożeny (Woj. Pol. 8/1 Chelmeck) ur. 16. 03. 1989 r.
 - Nina Jurewicz córka Bogumily (Z. Starego 11a Chelmeck) ur. 17. 03. 1989 r.
 - Paulina Leśniewska córka Haliny (Woj. Pol. 6/19 Chelmeck) ur. 18. 03. 1989 r.
 - Kornelia Hendziak córka Teresy (Bobrek 243) ur. 23. 03. 1989 r.
 - Piotr Pałka syn Urszuli (Gorzów 81) ur. 29. 03. 1989 r.
 - Sebastian Dębski syn Doroty (Kręta 6 Chelmeck) ur. 29. 03. 1989 r.
 - Mateusz Nowak syn Marli (Powst. Śl. 4/11 Chelmeck) ur. 30. 03. 1989 r.

Szcześliwym matkom i ich rodzinom składamy serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia na przyszłość.

Gorączka sezonu urlopowego

rzy jak zwykle mogą liczyć na poważne dofinansowanie czasów ze strony swego zakładu.

Gdzie w tym roku podczas sezonu urlopowego będą wypoczywać będący obywatel? Część pojedzie do Świnoujścia. Będzie to co prawda tylko jeden

turnus, ale za to na cztery turnusy, na zasadzie wymiany z NRD, bédzinianie pojedą do Pretzschu. Także, jak co roku 6 turnusów wczasowych zostanie zorganizowanych w Wiciu. Łącznie z tych trzech ośrodków skorzysta ponad trzytysiąc osób. Najtańsze są oczywiście „Wici” ze względu na to, że jest to zakładowy ośrodek wypoczynkowy. Cena wczasów kształtuje się w tym roku w granicach 40 tysięcy złotych. W Świnoujściu i Pretzschu będzie drożej o prawie 10 tys., ale jak już wspominałem, wszyscy mogą liczyć na dofinansowanie. W zależności od wysokości zarobków ceny, które zapłacą pracownicy za wczasy będą się kształtować — 20, 18, 16 oraz 14 tysięcy złotych.

W okresie wakacyjnym przygotowano także, jak co roku, atrakcyjne kolonie we Władysławowie (3 turnusy po 50 osób), w Paczkowie (2 turnusy po 30 osób) oraz jeden turnus w Tyliczu koło Kryniczy (dla 25 osób). Nie zapomniano także o tych, którzy przedkładają wędrowną nad innymi formami wypoczynku. Dla nich przygotowano obóz wędrowny przez Puławę, Dęblin i Kazimierz. Zakład pokrywa również koszty uczestnictwa na górnio obowiązujących zasadach w obozach harcerskich dzieci pracowników. W sumie najmłodsi mogą korzystać z kilku form zorganizowanego

GENERALNA KLAPA!!

Po trzech kolejnych zwycięstwach piłkarze KS „Chelmeck” sprowadzili swych coraz mniej licznych sympatyków do szarej rzeczywistości i ponieśli cztery kolejne porażki. Po przegranej z Solą Oświęcim 1:2, Skawą Wadowice 0:1, Kobiernicami 0:1 ponieśli prawdziwą klęskę w wyjazdowym meczu z Kałwariąnką przegrywając 0:5. To co obecnie gra ta drużyna można określić tylko jednym słowem „dno” — gorzej grać w piłkę w tej klasie rozgrywek już się doprawdy nie da.

Niepewni bramkarze, dziurawa obrona, chaotyczna pomoc i zawalony atak serea tak jako całość przedstawia się na dzień dzisiejszy chełmecka jedena-stka.

W rozmowie z długoletnim działaczem Janem Madrzykiem na zadane mu pytanie „co jego zdaniem jest przyczyną coraz gorszej gry drużyny” mój rozmówca odpowiedział, że „jak się trenuje, tak się gra”. Wydaje mi się, że czas już najwyższy by ludzie odpowiedzialni za sport w obuwicznym klubie dokładnie przeanalizowali obecną sytuację i podjęli konkretne działania bo niebawem może być zbyt późno. A ze swej strony wydaje mi się, że jak już musi się przegrywać to niech czynią to piłkarze w wieku 18—20 lat, którzy z tych porażek wyciągnąć będą mogli pewne wnioski, a nie kopacze po 30-ce czy jeszcze starsi.

(A.Pa.)

ODESZLI OD NAS

Smutnym wydarzeniem w życiu każdej społeczności jest zgon jednej z osób. Każdy pozostawia po sobie jakowyś ślad w pamięci najbliższych, pozostawia po sobie miejsce, które nie łatwo jest wypełnić... Wydaje się, iż na terenie miasta i gminy Chelmeck tak niedawno zegnalności członków naszej społeczności. W swoją ostatnią drogę odeszli:

- Aniela Ryśko (25 stycznia 7/6 Chelmeck) zm. 6. 04. 1989 r.
- Adam Grabowski (Fr. Nullo 23/29 Olkusz) zm. 16. 04. 1989 r.
- Andrzej Strzałkowski (Mickiewicza 13a Chelmeck) zm. 18. 04. 1989 r.
- Cecylia Syska (15 grudnia 6/14 Chelmeck) zm. 19. 04. 1989 r.
- Ludwik Palian (Chrobrego 17 Chelmeck) zm. 22. 04. 1989 r.
- Jan Dębski (30-lecia PRL 1/14 Chelmeck) zm. 28. 04. 1989 r.
- Jan Bąk (Gromnik 443) zm. 29. 04. 1989 r.

Rodzinom składamy szczerą kondolencję.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)